Nr. 153. Lwów — Czwartek dnia 7. lipca. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.

Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.

Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.

Czas odnowić przedpłatę na kwartał III-ci.

Co dzień niesie?

* Przeniesienie „Brygidek“ ze Lwowa do Drohobycza jest już w toku.

* Na pogrzeb jutrzejszy Herzla wyjechała ze Lwowa deputacya syonistycznej partyi. Herzl zastrzegł sobie, ażeby zwłoki jego ewentualnie przewieziono do Palestyny.

* W twierdzy petropawłowskiej w Petersburgu popełnił samobójstwo aresztowany pod zarzutem szpiegostwa pułk. Iwkow.

* „Anz.“ dowiaduje się, że zamordowana w S. Remo hr. de la Tore była na żołdzie japoń.

* Komisya śledcza w sprawie Kartuzów uznać miała, że Combesowie (ojciec i syn) nie mieli nic wspólnego ze sprawą przekupstwa.

* Sacharow donosi, że główna siła japoń. znajduje się w wąwozach na drodze do Kaiczau i Tasziczao. Jap. wzmocnili się w Dalin. Krążą wieści, że w spotkaniu floty władywostockiej z jap. koło Gensan Japoń. ponieśli klęskę.

* We Włoszech odkryto wielkie szpiegostwo.

Dyaryusz.

Środa 6 lipca 1904.

Imiona. Rz. kat. Izajasza pr. — Grec. kat. Ahrypyny M. — Słow. Welisław. — Wschód sł. 4·02, zachód 8·07.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Łapownicy“. — Teatr ludowy: „Szósty wieczór śmiechu“.

Zgromadzenia i posiedzenia. W szkole przy ul. św. Stanisława l. 5. Egzamin głuchoniemych ze szkoły J. Bardacha godz. 10 rano.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Na placu powystawowym „Jarmark wyrobów krajowych“.

Czwartek 5 lipca 1904.

Imiona. Rzym. kat. Pulcheryi p — Gr. kat. Rożd. ś. Joana. — Słow. Krasnoroda. — Wschód sł. 4·03 zachód 8·07.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Florio i Flavio“. — Teatr ludowy: „Kopciuszek“.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 6/7. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·37. Renta majowa 99·35, Węg. renta kor. 97·10. Akcye austr. Zakł. kred. 642·75, Akcye węg. Zakł. kred. 751·00. Akcye Anglobanku 280·00, Akcye Unionbanku 516·00, Akcye Bankvereinu 512·75, Akcye Laenderbanku 426·50, Akcye Kolei państw. 638·80, Lombardy —·—, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni 487·00, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 424·00, Akcye Rima Muranyi 493·00, Akcye Prask. Tow, żelaz. —·— Losy tureckie 129·50, Ruble 253·00. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·70, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·35, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·40.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 6/7. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·37, Renta majowa 99·35, Węg. renta koron. 97·10, Akcye austr. Zakł. kred. 642·75, Akcye węg. Zakł. kred. 751·50, Akcye Anglobanku 280·00, Akcye Unionbanku 516·00, Akcye Bankvereinu 512·50, Akcye Laenderbanku 426·50, Akcye kolei państw 638·25, Lombardy 80·25, Akcye kolei Elbethal 424·00, Akcye fabryki broni 489·— Akcye tytoniowe —·— Akcye Alpiny 424·25, Akcye Rima Muranyi 493·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 130·00, Ruble 253·00.

Usposobienie: silne.

Berlin. 6/7. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 202·00, Tow. Dysk. 187·50.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 6/7. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 642·25, Akcye węg. Zakł. kred. 750·50, Anglobanku 279·40, Unionbanku 515·00, Laenderbanku 427·00, Bankvereinu 512·50, Bodencredit 931·00, Galic. banku hipot. 538·00, Kolei państw. 638·00, Kolei połud. 81·00, Kolei Elbenthal 423·00, Kolei północnej 55·10, Kolei czerniowieckiej 574·50, Alpiny 426·00, Rima Muranyi 492·50, Prask. Tow. żelaz. 2165, Fabryki broni 492·00, Losy tureckie tytoniowe 347·50, Galic. karpac. Tow. naftowego 1035, Obl. węgier. indem. 97·60, Renta majowa 99·40, Austr. renta kor. 99·35, Węg. renta kor. 97·10, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·40, 4 prc. listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·70, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·35, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·75, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 100·00, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·40. Losy tureckie 130·00, Marki 117·38, Ruble 253·00.

Usposobienie powyżej bosic miernie ustępujące papiery przemysłowe, przeważnie papiery fabryki żelaza i fabryki broni pożądane, staatsbahny i lombardy ustaliły podwyższono ceny.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 6/7. (Tel. „Dnia“).

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 8·87 do 8·88. Żyto na październik 6·55 do 6·56. Owies na maj —·— do —·—. Owies na październik od 6·14 do 6·15. Kukurydza na lipiec 5·18 do 5·19. na sierpień 5·30 do 5·31, na maj 1905 5·57 do 5·58. Rzepak na sierpień 10·20 do 10·30.

Oferty na pszenicę: dobre.
Chęć kupna: lepsza.
Usposobienie przyjemniejsze.
Pogoda: piękna.

(Notowania Banku rolniczego we Lwowie).

Lwów, dnia 6 lipca br. Dziś notujemy za 50 Klgr. loco Lwów.

(Waluta koronowa).

Pszenica gotowa 9·60 do 9·80, Pszenica nowa 8·25 do 8·50, Żyto gotowe 7·00—7·25, Żyto na termina 5·75 do 6·25, Owies obroczny gotowy 7·00—7·25, Owies obroczny na termina 5·— do 5·50, Jęczmień pastewny —·— do —·—, Jęczmień browarn. 6·75—7·00, Rzepak 8·75—9·00, Lnianka —·— do —·—, Groch pastewny —·—·—, Groch do gotowania 8·25— 9·50, Wyka 5·00—5·25 Bobik 6·25—6·50, Hreczka 7·50—8·00, Kukurudza nowa—·— do—·—, Kukurudza stara 6·30 do 6·50 Chmiel za 56 kilo 145·— do 150·—, Koniczyna czerwona —·— do —·—, Koniczyna biała —·— do —·—, Koniczyna szwedzka —·— do —·— Tymotka —·— do —·—, Spirytus paritas Tarnopol gotowy 20·25 do 20·75, Spirytus paritas Tarnopol na termina 00·00 do 00·00, Spirytus ekskontyngentowany 13·50 do 13·75.

Przy ograniczonym ruchu i słabych dowozach, ceny notują niezmiennie.

Wiedeń. 5/7 (Tel. „Dnia“).

Pszenica 9·50 do 10·—. Żyto 6·70 do 6·95. Jęczmień —·— do —·—. Kukurudza 5·60 do 5·80. Owies 6·30 do 6·55. Rzepak —·— do —·—.

Pogoda gorąco.

WOJNA.

Konstantynopol. (Tel. »Dnia«). Okręty rosyjskiej floty ochotniczej »Petersburg« i »Orel« pierwszy onegdaj, drugi wczoraj, jadąc z Czarnego Morza, przepłynęły przez Bosfor i Dardanele. Dzisiaj przepłynął przez Bosfor i Dardanele okręt »Smoleńsk«. W którym kierunku te trzy okręty jadą, nie wiadomo (?!)

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Ros. ag. tel. donosi z Liaojanu z d. 5. bm.: Utrzymuje się tu uporczywie pogłoska, że eskadra władywostocka spotkała się dziś na północ od Gensanu z flotą japońską. Miało przyjść do gorącej walki z pomyślnym dla Rosyan wynikiem.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Ukaz carski ogłasza, że na podstawie ustawy wojskowej będzie w roku bieżącym pobranych do wojska 447.302 osób.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi, że Japonia przyjęła w zupełności umowę, zawartą między Anglią a Rosyą w sprawie oddania Anglikom kontroli nad rybołostwem na wschodnio-syberyjskiem wybrzeżu.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Sacharow donosi, że główna siła nieprzyjacielska znajduje się obecnie prawdopodobnie w Wantsiapudza i w Szikliujan, 16 kilometrów od Siujan na drodze do Kaiczu i Dasziczao. Japończycy wzmocnili swe stanowisko w wąwozie Dalni.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). »Daily News« donosi z Tientsinu, że dla strzeżenia kolei mandżurskiej przed napaściami Chunchuzów potrzeba conajmniej 130.000 żołnierza. Ta konieczność osłabienia głównych wojsk Kuropatkina jest powodem, że ten obecnie zaniechał taktyki ofenzywnej.

»Daily Express« donosi z Tokio, że kontr-torpedowiec ros. »Porucznik Buraków« powrócił już z Niuczwangu do Portu Artura. Pogłoska, jakoby na jego pokładzie znajdować się miał adm. Skrydłow, nie znalazła potwierdzenia.

Kółka rolnicze.

Instytucya samopomocy, która od pierwszej chwili poszła dobrą drogą, założona na zdrowych zasadach, rozwija się statecznie, obejmuje coraz większe zadania i daje im radę coraz lepiej to — Kółka rolnicze.

Nie objęła jeszcze całego kraju, ma jeszcze kilka tysięcy wsi do zdobycia, nie należy do niej jeszcze kilkakroć sto tysięcy członków, ma prawo skarżyć się na wieloraką obojętność i niechęć, a jednak cieszyć się musimy postępami, porządną robotą, solidarnością rosnącą, pewnem zdrowiem, które całą działalność na polu Kółek rolniczych odznacza. Zarówno działalność ściśle ekonomiczna, jak kulturalna, budzą otuchę.

Poważne są postępy w działaniu pedagogicznem, wpływ na podniesienie jakości gospodarstwa włościańskiego, korzyści, które członkowie ze solidarnej organizacyi osiągają, ułatwienia w nabyciu lepszego nasienia, rozpłodnika, narzędzi, nawozów są najlepszymi propagatorami.

Całkiem poważny jest rozrost sklepików kółek rolniczych, które, to już nie ulega wątpliwości, stały się pepinierą rodzimego kupiectwa, wychowują materyał na zawodowych handlowców i na tem polu oddają usługi już nietylko rolnictwu.

Liczba kółek dosięgła cyfry 972, z rokiem bieżącym przekroczy 1000. Liczba członków jeszcze skromna w kraju rolniczym wynosi jednak 44.188. Odbyło się w ciągu roku 16.944 zebrań. Biblioteczki przy kółkach urosły do 65.552 kółek, a dodać trzeba, że wzrasta cyfra dziełek nie otrzymanych w darze — ale zakupionych umyślnie. Kółka prenumerują 2.450 czasopism, prawie o 200 więcej niż w roku poprzednim.

Wartość własnych budynków wnosi już 568.471 K. Sami członkowie włożyli w przedsiębiorstwa Kółek 380.974 koron.

Kółka rolnicze sprowadziły w r. 1903 nasion za 140.000 K. (o 43.000 więcej jak w roku poprzednim) nawozów za dwakroć, maszyn za 64.000 (+ 13.000), przeprowadziły drenowanie na 1.293 morgach.

Kółka rolnicze posiadają 154 kas pożyczkowych, lub spółek oszczędności, szpichlerzy 11, mleczarni spółkowych 7, piekarń 8, rzeźni 122, myto dzierżawi 7 Kółek.

Sklepików posiadają Kółka 737 z tych 459 we własnym zarządzie, a 278 w dzierżawie.

Obrót handlowy dochodzi już do kilkunastu milionów koron. Niema wykazu z całego szeregu Kółek, ale suma obrotu handlowego w 239 sklepach, wynosiła 5.020.000 K. Organizacya lustracyi działalności handlowej, robi dobre postępy.

Zasługuje na podniesienie, że postępy w przygotowaniu i uzdolnieniu do powodzenia tej coraz bogatszej działalności Kółek wśród włościan są niezawodne. Na 972 Kółek ma już przewodniczącymi 518 włościan, czyli 53 prc., na zastępcami przewodniczących 723 czyli 74 prc. Za nimi idą duchowni, którzy przewodniczą w 254 kółkach i właściciele dóbr w 76 kółkach czyli 7·7 prc. Sekretarze przeważnie włościanie w 626 kółkach, nauczyciele w 212 kółkach.

Pomimo lat ekonomicznych klęsk, rozwój to pomyślny i rokujący nie mało. Ciesząc się postępami — kończymy tem, od czegośmy zaczęli: jest więcej jeszcze do zrobienia, nie widzimy wielu z tych, których byśmy chcieli widzieć przy robocie, a ta nieobecność wielu, ten absenteizm, to jak wiadomo najlepsza droga do tego, żeby się stać niepotrzebnym.

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: Sekcya prawnicza Rady miejskiej obradowała nad rezygnacyą prezydenta miasta p. Friedleina. Większość komisyi uchwaliła przedłożyć Radzie wniosek o przyjęcie rezygnacyi p. Friedleina do wiadomości i o wyznaczenie mu, w uznaniu jego zasług rocznej dotacyi w kwocie 8000 kor. Mniejszość komisyi zaś przedłoży Radzie swój wniosek o nieprzyjęcie rezygnacyi do wiadomości i o wysłanie do p. Friedleina deputacyi z prośbą, aby rezygnacyę swą cofnął.

— Tutejsza Rada powiatowa uchwaliła na ostatniem posiedzeniu znieść z dniem 31. grudnia br. pobór myta na drogach powiatowych w tutejszym powiecie.

— Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego nadesłał do redakcyi »Czasu« komunikat, w którym donosi, iż osobna komisya profesorów i docentów, wybrana na zebraniu, odbytem dnia 25. z. m., złożyła do kasy uniwersytetu, w obecności urzędnika namiestnictwa, kwotę 46.012 kor. na pokrycie deficytu w odsetkach od fundacyj i funduszów, złożonych w tej kasie, wykrytego po śmierci sekretarza uniwersytetu. Komunikat stwierdza, iż, wskutek złożenia tej kwoty przez profesorów i docentów uniwersytetu, fundacye i fundusze, powierzone uniwersytetowi przez fundatorów i młodzież uniwersytecką, nie poniosły żadnej szkody, nietylko w kapitale, ale także i w procentach.

»Czas« od siebie podnosi, iż sprawa defraudacyi w uniwersytecie została załatwioną w sposób, nie przynoszący uniwersytetowi żadnej ujmy, że uniwersytet Jagielloński wyszedł z tej ciężkiej próby wzmocniony w opinii publicznej, a hojność społeczeństwa na cele uniwersytetu nie zmniejszy się i nie ostygnie, zwłaszcza, że władze uniwersyteckie odniosły teraz naukę i z pew-

---

Teodor Herzl. *)

Teodor Herzl! Który z czytelników wiedeńskich gazet, nie znał tego imienia? Herzl pisywał w latach 1891—95 korespondencye z Paryża do »Neue Freie Presse«, on to pisał fejletony i artykuły, na deskach Burgteatru grywano jego sztuki, w kołach wiedeńskich czytano jego nowelle, zachwycano się jego stylem, elegancyą formy oraz jej lekkością. Styl Herzla był wzorem dla fejletonów, jak jego zewnętrzna postać prototypem niedościgłym dla wiedeńskich *gentelmanów*.

Lecz nie o tym Herzlu dzisiaj wszędzie mówią i piszą, nie tego Herzla opłakuje wielki odłam Żydów — Herzl literat, fejletonista, dziennikarz, korespondent, nowelista i salonowiec nic nie obchodził nędzarzy żydowskich w ciemnych zakątkach Rosyi, w miastach Rumunii oraz po naszych wsiach galicyjskich — ten Herzl obchodził redakcyę „Neue Freie Presse“ i szczupłe grono wiedeńskich jej adherentów, jakoteż grono wielbicieli jego pióra, — Herzl którego opłakują Żydzi, to całkiem inny, to nie Gustaw, to Konrad.

W życiu tego męża możemy odróżnić dwie epoki: epokę literata i dziennikarza i epokę działacza na niwie narodowego uświadomienia i wskrzeszenia żydowstwa; w pierwszej epoce należy on do literatury, w drugiej do historyi, w pierwszej jest on znanym w szczupłem gronie swych czytelników, w drugiej słucha jego głosu, baczy na skinienie jego palca cała rzesza pariasów żydowskich, rozrzuconych po całym świecie, w pierwszej umie on działać na nerwy dam buduarowych, czytających li tylko to co jest niżej kreski, w drugiej elektryzuje i pobudza do myślenia i działania miliony nędzarzy oczekujących od niego swego wybawienia i czekających z upragnieniem i niecierpliwością owego wielkiego słowa: »Jesteście wolni«, granica między obiema epokami da się tutaj ściśle określić: rok 1895. Herzl bawi w Paryżu i pisze swój »Judenstaat«. »Myśl, którą w tej rozprawie rozwijam, jest prastarą: jest nią odbudowanie państwa żydowskiego. Świat rozbrzmiewa okrzykiem przeciw Żydom i to budzi uśpioną myśl«. Oto pierwsze słowa „Judenstaatu“. Dziwna rzecz, skąd w tym literacie, żyjącym w wirze życia naraz ożyła ta myśl, skąd się odrazu zabrał do analizy dziejów żydowskich człowiek, którego z żydowstwem dotychczas nic nie wiązało? W jaki sposób były »Deutschnationaler« na uniwersytecie wiedeńskim i praktykant sądowy w Salzburgu zmienił się w Żyda-patryotę, bo wytworzył sam ten typ i rzucił swemu otoczeniu rękawicę? „Gdyby się mnie kto zapytał w jaki sposób stałem się syonistą — pisze Herzl do pewnego hebrejskiego literata — nie miałbym na to odpowiedzi, sam nie wiem, zdaje mi się, że myśl ta przyszła samorzutnie. »Judenstaat« napisałem w Paryżu, wówczas miałem wielkie zgryzoty i spisywałem swe uczucia i myśli, oraz wszelkie zdarzenia w mem życiu z owego czasu. Może być, że kiedyś ogłoszę owe pamiętniki, wówczas czytelnik może sam pojmie, w jaki sposób zostałem syonistą».

»Judenstaat« wyszedł w marcu czy lutym roku 1896 i w krótkim czasie rozszedł się po całej Europie, powodując ruch niebywały, organizowanie i skupienie sił. A trafił Herzl na grunt podatny już zupełnie zaorany, ba nawet zasiany niejako ozimem zbożem, a czekający tylko ciepłego powiewu wiatru, stajania śniegu, deszczu wiosennego i słońca!

Herzl syonizmu nie stworzył, lecz poczuł się syonistą wtedy, gdy ruch już istniał — on odkrył w sobie tę ideę — o ile się zdaje pod wpływem antysemityzmu paryskiego — i to odkrył ją zupełnie niezawiśle od istniejącego ruchu.

Idea syońska jest tak dawną, jak długo trwa tułaczka żydowska; modlitwy żydowskie odmawiane codziennie w bóżnicach, są tej idei wyrazem, lecz myśl zawarta w modlitwach się zatraciła, a zostały nagie słowa, formułka mechanicznie recytowana. Lecz w wieku XIX. uśpiona idea się ożywia, trup poczyna oddychać i kiedy w r. 1840 biją Żydów w Damaszku, pojawia się rozprawa: *Neu Judäa, Entwurf zum Wiederaubau eines selbständigen Jüdischen Reiches v. C. L. K.*, a już 15 lat przedtem próbuje Mardochaj Manuel Noah odbudować państwo żydowskie w Ameryce. Zarządzenia zawarte w proklamacyi Mardochaja Noy, jakoteż cała »Neu Judäa« mają wiele podobieństwa z instytucyami zamierzonemi przez Herzla w lat 55 potem. Lecz były to próby i literackie produkty pojedynczych ludzi — tu nie ma mowy o przejęciu się ideą przez szerokie masy, nawet inteligen-

*) Od znanego pracownika na niwie żydowskiego piśmiennictwa, p. Majera Bałabana, zbliżonego przekonaniami do zmarłego T. Herzla, otrzymaliśmy niniejszy życiorys.

nością obmyślą sposób skuteczniejszej kontroli bieżących dochodów i wydatków.

— Pisma warszawskie podały sensacyjną wiadomość, jakoby na przestrzeni między Krakowem a Dziedzicami (?) konduktor Gadomski przytrzymać miał jakąś zagadkową damę, na którą padło podejrzenie, że uśpiła jadącego z nią razem podróżnego i zabrała mu 8760 koron. Policya krakowska — jak zapewnia »Nowa Reforma« — o podobnym fakcie nic nie wie.

Ze Złoczowa pisze nasz korespondent: Celem przysporzenia funduszów na budowę sokolni, »Sokoł« tutejszy urządził ubiegłej soboty na boisku obok sali gimnastycznej, popis, na który złożyły się pięknie wykonane ćwiczenia wolne i maczugami druhin, tudzież ćwiczenia druhów na drążku i ciężarami. Najwięcej zainteresowania wzbudziły sprawne szeregi 8—12 letnich uczniów i uczennic; to też ćwiczenia ich wolne i laskami, nadto zręczne wykonanie piramid nagrodzono hucznymi oklaskami. Szkoda tylko, że tak mało było publiczności.

Następnego dnia, w niedzielę popołudniu, odbył się na ten sam cel festyn na Kępie, czyli — jak szumnie głosiły afisze — »wielkie widowisko na miejskim kołowniku (!) obok spinalni (!) straży ogniowej«. Tam »tedy obaczyć można było«: Port Artura z Kuropatkinem i Kurokim w postaci bufetu, twierdzę Dalny, widok na wzgórze Kintschou, tj. na ogród zamkowy, widok na rzekę Jalu, tj. wody mętnej rzeki Złoczówki, i inne przedmioty, które bystry widz w swojej bujnej wyobraźni musiał sobie przedstawić jako obrazy z pola dzisiejszej wojny.

Po festynie odbyła się wieczornica z tańcami, na który ochocza drużyna sokola zabawiała się do białego dnia.

Dochód kasowy z festynu był bardzo dobry.

Onegdaj odbył arcyks. Rainer przegląd 35. pułku obrony kraj. Na przyjazd jego udekorowali mieszkańcy miasta swoje domy. (*jks*).

Brody, 6. lipca. (*Metropolita Szeptycki w Brodach. — Zmiany w sądownictwie. — Na dworcu w Krasnem*).

Nasz korespondent donosi: W czwartek wieczorem przybędzie do Brodów metropolita lwowski hr. Jędrzej Szeptycki na trzydniową wizytacyę dekanalną. Stąd uda się do Leszniowa, gdzie zamieszka u ks. Herasymowicza.

— W sądownictwie tutejszem zajść mają w najbliższym czasie zmiany osobiste. Oto mianowany radcą i naczelnikiem Sądu w Ustrzykach p. Orest Dębicki, cieszący się najlepszą sławą, już w dniu 8. bm. opuszcza Brody, a po nim jeszcze dwaj adjunkci sądowi przenoszą się z Brodów. W miejsce p. Dębickiego przybędzie tu p. Bereżański z Przemyślan, w miejsce p. Sieleckiego, p. Kusznir.

— Dyrekcya kolejowa powinna kazać usunąć z dworca kolejowego w Krasnem »Automat« Stollwerka et Comp. in Wien«, gdyż za wrzucane tam pieniądze nie otrzymuje się niczego, mimo najenergiczniejszego pociągania »antaby«. Wprawdzie na otworach, przez które wrzuca się pieniądze, figuruje kartka z napisem »administracyjnie zamknięto«, ale wszystkie otwory są poprzedziurawiane i publiczność, sądząc, że już wszystko w porządku, traci grosze na marne.

Równocześnie odnosimy się do dyrekcyi lwowskiej z prośbą o zarządzenie, iżby pociągi, w kierunku do Lwowa idące, stawały w ten sposób, by osoby wsiadające nie potrzebowały biedz aż po za wozy stojącego zwykle pociągu bliżej peronu. Dla zdrowych i mających silne nogi nieszkodliwy — co prawda — ten przedługi spacer, dla innych zaś zbyt uciążliwy, zwłaszcza w czasie niepogody i gdy się ma tobołki lub małe dzieci ze sobą.

Z Gorlic piszą nam: Sezon ogórkowy u nas w całej pełni. W innych latach o tej porze mieliśmy już do zaznaczenia festyn tow. św. Wincentego à Paulo, festyn „Sokoła“. Tego roku nic jakoś nie słychać o tem. Poczciwi ludziska odsiadują swoje godziny biurowe, aby po 6-ej w pojedynkę lub z »całą« rodziną udeptać bruk w mieście i ścieżki w parku. Wobec tego, prawdziwego cudu dokazał w ubiegłym tygodniu cyrk Nemetza, ściągając razem około sześciuset osób w jedno miejsce. Sukces materyalny odniósł także »kinematograf«, dając jeden wieczór w sali „Straży ogniowej“. Nowością w Gorlicach był wieczorek muzykalno-wokalny, połączony z przedstawieniem amatorskiem, urządzony przez syonistów ku czci Bar-Kochby siłami amatorskiemi ze sfer studenckich. Było to pierwsze u nas publiczne przedstawienie, urządzone przez żydów dla żydów i — przyznać trzeba — że udało się ono pod każdym względem dobrze. Dwie jednoaktówki, dwie deklamacye solowe, dwa sola skrzypcowe i śpiew, poprzedzone odczytem złożyły się na program. Czysty dochód przeznaczono na pogorzelców rymanowskich i sieroty kiszyniewskie. Obecnie przygotowują syoniści tutejsi obchód żałobny, z powodu zgonu dra Herzla.

„Sokół“ zaabsorbowany jest obecnie sprawą zakupna placu i budowy własnego gmachu sokolego. Na kurs gimnastyczny dla naczelników wysyła gniazdo gorlickie dr. Bol. Przybylskiego.

Bojowniczka namiętności.

(Z powodu 100 rocznicy urodzin George Sanda)

III.

Słowa, które Wiktor Hugo wypowiedział przy śmierci George Sanda, spełniły się: „*Je pleure une morte et je salue une immortelle!*“ Znaczna też istotnie część jej dzieł należy dziś do skarbca klasycznej literatury francuskiej.

Genealogia autorki jest szumną. Aurora Dupin de Franceuil przez pradziada w linii macierzystej jest spokrewnioną z królami: Augustem III polskim, Ludwikiem XVIII i Karolem X. Wcześnie została sierotą. Wychowywała się do 14 roku w Nohant, pod okiem babki, w 1817 kształci się w Paryżu, w klasztorze »Dam angielskich«. W r. 1820 traci babkę i wychodzi wkrótce potem za barona Dudevant, z którym się rozchodzi w r. 1831 na zawsze. Teraz postanawia żyć z pióra w Paryżu. W tym czasie poznaje młodego pisarza Juliusza Sandeau, który został jej pierwszym kochankiem i kierownikiem literackim. Pierwsze prace układają i

---

cyi; myśl syońską ożywił dopiero terroryzm rosyjski w r. 1881. Wówczas gdy wszyscy stoją bezradni i pytają z załamanemi rękami: co teraz? — pisze Leon Pinskier swoją Autoemanzipation. Tytuł zawiera treść rozprawy. Młodzież żydowska w Rosyi, grupująca się około wiedeńskiego uniwersytetu, tą myślą się przejmuje i powstaje pierwsze towarzystwo syońskie »Kadimah«. Kolebką nowego ruchu jest Wiedeń, motorem jego jest barbarzyństwo, korzenie jego są stare i tkwią w sercu i duszy Żydów, a treścią jego jest regeneracya narodu. Z Wiednia — gdzie Smoleński redaguje »Haschachar« — przenosi się myśl do Lwowa i tutaj w r. 1885 zakłada się czytelnię »Mikra Kodesz«. Gros jej członków składało się ze studentów i kupców, poza których nie sięgała idea; myśl odczuwano, lecz jej nie umiano rozszerzyć, rzucić w masy i je zelektryzować. Nie należy zapomnieć, że to były czasy rozkwitu liberalizmu w Austryi, »Neue Freie Presse« liczyła najwięcej czytelników, a we Lwowie wychodziła »Ojczyzna«, organ assymilacyi. Lecz myśl syońska rosła powoli, ale statecznie i już w r. 1892 na gruzach »Ojczyzny« powstaje syońska »Przyszłość«, podejmująca tę samą walkę, dla dobra żydowstwa, lecz z innego kąta widzenia. Odbywano w Galicyi wiece krajowe i okręgowe, pisano programy krajowe i pozakrajowe, wchodzono w styczność z syonistami wiedeńskimi (Matias Acher-Birnbaum redaguje »Autoemanzipation«), lecz to wszystko było robotą na oślep, bez wytkniętego celu, bez jednolitego programu, a co szczególne, robota generałów bez wiedzy ludu żydowskiego. Oto tło, jakie zastał Herzl. On gdy pisze swój »Judenstaat« o tem nie wie, lecz gdy wyznawcy idei, pracownicy na tem polu od lat 14 do niego się zgłosili, gdy zapoznali go z dotychczasowym ruchem i jego owocami, Herzl odrazu pojął doniosłość chwili i skoncentrował dokoła siebie wszystkich działaczy; on istniejących planów nie spalił, owszem wykorzystał je, wcielił do spichrza swych dalej idących zamiarów i z sumy ruchu wzbudzonego przez wszystkie grupy syońskie razem i idei wykwitłej w umyśle jednego Herzla powstał światowy syonizm dzisiejszej doby. Kongres w Bazylei w r. 1887, założenie banku kolonialnego i funduszu narodowego, oto owoce pracy Herzla.

Herzl umiał skupić dokoła siebie wszystko i wszystkich a co najważniejsza umiał ideę syońską rzucić między lud prosty, dotychczas obojętnie lub wrogo się wobec niej zachowujący. W najbardziej ortodoksyjnych gminach powstają towarzystwa syońskie, a na wszystkich 6 kongresach znaczny klub tworzą delegaci z Rosyi, należący prawie wyłącznie do rzędu ortodoksów. Syonizm Herzla zniwelował różnice stanu i przekonań wśród Żydów i utworzył pomost między bogatym a biednym Żydem. Z rozrostem idei rośnie wpływ Herzla, on dla prostaczków urósł do wielkości bóstwa, patrzano na niego z upojeniem, czekano skinienia jego palca, słuchano słów jego bez krytyki — wierzono mu, że pracuje dla dobra Żydów. A on pracował, jeździł na audyencye do cesarzy i królów, papieża i sułtana, stworzył reprezentacye żydowstwa całego świata — instytucyę, o której już nikt marzyć nie ważył; nie król i nie minister, wchodzi w układy z rządem angielskim i tureckim, przędzie nić polityki, i szybko posuwa koło dziejów żydowskich. A miał Herzl i opozycyę wśród samych syonistów; zrazu pominięci przywódcy z przed roku 1895 potem grupa berlińska t. zw. »Culturzionisten«, następnie koło charkowskie. I Herzl musiał często się cofać, przepraszać, ustępować, a czynił to z legendarną dobrocią i miłością dla sprawy.

»Gdyby mnie się kto zapytał, czy żałuję, żem wypowiedział to słowo, które mi »nałożyło na barki tyle ciężaru i tyle mi »sprawiło kłopotów, zizolowało mnie od »dawnych przyjaciół, powiadam, że nie! A »gdyby mnie kto zapytał, czy powiedziałbym »jeszcze teraz to słowo po tylu przykrych »próbach powiadam »tak!«. I pracował dalej nad siły jednego człowieka, bił się z przeciwnościami, ze swem zdrowiem i uległ.

Padł wśród drogi jako bojownik — pierwszy Żyd wielkiego stylu od śmierci Don Józefa Nasi księcia Naxosu. Padając, porzucił z rąk nici łączące żydowstwo świata a one się pogmatwały. Czy ujmie je kto w swe ręce, czy kto je potrafi rozplątać i znów połączyć?

Herzla w redakcyi »Neue Freie« prędko ktoś zastąpi, dla świata żydowskiego kto wie czy się znajdzie następca?

M. Bałaban.

zamieszczają razem w »Figarze« pod wspólnym pseudonimem »Jules Sand«. Wkrótce się rozeszli zasadniczo i w życiu i w literaturze — on poszedł w kierunku akademickim, ona w radykalnym. Punktem wyjścia były dla niej stosunki małżeńskie i przygnębione prawo uczucia. Jej romanse budzą zajęcie, entuzyazm czytelników rośnie.

Oto szereg tych pierwszych romansów: »Indyana«, »Valentine«, »Lelia«, »Jacques«, »André«, »Léon Leoni«, »La Derniére«, »Aldini«, »Lavinia«, »Metella« — wszystko gorące i szalone protesty przeciw zasadniczym prawom społecznym.

Podniesiono przeciw niej mnóstwo zarzutów. Teraz zbroi się naukowo teoryami filozofii i ekonomii. Lamennais, P. Leroux, Michelet — są jej mistrzami. Ten zwrot ma ją też ukoić z serdecznych rozterek po zerwaniu z Mussetem, którego stosunek omawiają nieznane listy kochanków, zamieszczone w naszym fejletonie; oraz z Szopenem. Stosunki miłosne grają też wybitną rolę w jej literackiej karyerze, a spory o to: gdzie jest granica między życiem a twórczością — trwają bez końca.

Nowa epoka jej rozwoju to zwrot do natury.

Epoka to w literackiem znaczeniu bardzo szczęśliwa. Krytyka uważa wyszłe po r. 1846 romanse za najpiękniejsze. Tytuły: »François le champs«, »La petite Fadette«, »Filleule« i i. Nazywano je »Georgikami francuskiemi«.

Rok 1848 rozpala już napozór ukojoną autorkę na nowo. Rzuciła się namiętnie do polityki, stanąwszy po stronie radykalizmu. Z tej epoki pochodzą: »Lettres au peuple«, »Bulletins de la République«, dziennik »Cause du peuple«.

Po rewolucyi wraca do powieści. Próbuje też dramatu, bez wielkiego jednak powodzenia. Niektóre jej sztuki, jak »Mauprat« utrzymują się do dziś na scenie. Pracuje do ostatniej chwili nad pamiętnikiem »Histoire de ma vie«.

Jej korespondencya czeka jeszcze ostatecznego uregulowania; sporo też rzeczy niewydanych. Obecna rocznica dobywa na wierzch coraz nowe »przyczynki«.

*

Dziś już mało jest takich, którzyby się rozczytywali w powieściach George Sanda. Jej pisma poniekąd popadły w zapomnienie. Tradycyjnie jeno powtarzamy, że była to kobieta genialna. Ale czyż to nie los tylu wielkich — zapomnienie »dzisiejszych«, to jeszcze nie zapomnienie wieczne. A zasługi tej kobiety są niespożyte. Ona jedna z pierwszych podniosła jawnie sztandar wyzwolenia kobiety i odrazu postawiła tę sprawę na jedynie szczerym gruncie. Zestawiając prawo porządku społecznego z prawem namiętności (natury), przyznaje słuszność temu ostatniemu. A w namiętnościach sama jest mistrzynią. Muza Musseta i Szopena i ich kochanka, ich niszcząca i śmiertelna potęga, która wyssała z nich niejako wszystką moc wewnętrzną i, jak przystało syrenie tryumfującej, ruszyła dalej pełna spokoju. Obaj mistrze zginęli od jej uścisków, ale ileż jej zawdzięczali natchnień i polotów?

Ileż jej uczyniono wyrzutów; ileż skarg wytoczono przed trybunałem potomności — lecz czyż odpychać nie jest odwiecznym przywilejem tej, która pociąga? — zabijać nie prawem tej, co daje życie? Sama natura nie inaczej czyni — tak czyni też jej najdoskonalsza przedstawicielka-kobieta.

Zaś łzy i jęki, klątwy i rozpacze — to już rzecz ofiar, ich los i ich dola.

Kiedy się w sercu rozpłaczą poety — perłami znaczą pochód swój żałosny; kiedy je zamknie muzyk w swojem łonie, słowika — mgłami przesłonią zazdrości.

Anatol France mówi: »Cóż winna kobieta, że mężczyzna w miłości poszukuje nieskończoności?«

George Sand została przy ziemi. I zaiste, taka też jest rola kobiety.

A ta jej przyziemność wcale nie ustępuje mistycznym wzlotom mężczyzny — co więcej ona te loty piastuje i wyzwala. Bo to jest tajemnica kobiecej duszy i miłości.

Jeżeli Michelet powiada: że za naszych czasów (r. 1840) objawiła się dusza kobiety przez George Sand — to winniśmy jej wdzięczność, że nam się objawiła bez obłudy i w całej jej nagości, żywiołowej i nieodpowiedzialnej. To zdarcie zasłon ze sfinksa duszy kobiecej, zasłon zarzuconych rękami mężczyzny, ze sfinksa, który mimo to pozostaje sfinksem — jest jedną z największych zasług tej gienialnej bojowniczki namiętności. *Rub.*

MAŁY FEJLETON.

Oskar Bendiner.

Prawda.

Oczekiwał ją na dworcu kolejowym. Po burzliwem przywitaniu byli teraz właśnie w drodze do domu. Nie mógł napatrzeć się na nią do syta. Jakże długie i pełne udręczenia były te tygodnie spędzone bez niej! Nie wyobrażał sobie nigdy, ażeby tak cierpieć można. I z powodu kobiety! Nigdy tego nie przypuszczał! On, który się czuł tak silnym i samowolnym, który się uważał za pana stworzenia. I ta mała, wątła kobieta, nawet nie bardzo mądra — z tego zdawał sobie jasno sprawę — nie olśniewająco piękna, tylko — lecz cóż w niej było? Przez co stała mu się tak niezbędną? Prawdziwa zagadka! Najmądrzejsza głowa jej nie rozwiąże...

Musiał więc ugiąć czoła i poddać się. Nauczył się i tego, po gorącej walce ze swem dawnem, samowolnem, wyniosłem »ja«, które teraz jeszcze potajemnie prostuje się i buntuje przed nową mistrzynią...

Dlaczego milczała tak długo? Spojrzał na nią z ukosa. Bladą była. I on zamilkł. Brakło mu oddźwięku. Coś niewypowiedzianego, ziębiącego było między nimi. Daremnie starała się to ukryć. Bezwątpienia, pierwsza nieobecność wystarczyła, by ją oddalić od niego. Inne zdarzenia — zapewne — i to wszystko, o co walczył ze swem własnem jestestwem, z siłą swego ducha, wszystko było zapomniane, rozchwiane...

Rozłąka kilkutygodniowa. Lecz ona była kobietą...

Milczała jeszcze. Nagły rumieniec pokrył jego czoło. Zacisnął pięść w niemym bólu. Odwrócił głowę, aby nie spostrzegła rozdraźnienia, które daremnie starał się ukryć...

Powóz zatrzymał się. Byli w domu.

Odzyskał spokój zewnętrzny. Pewny był, że jeśli nawet ciężko wobec niego zawiniła, to napewno nie sprzeniewierzy się temu, co uświęcało od początku ich małżeństwo, co ją odróżniało od innych: od prawdy! Sam jej zawsze hołdował i od niej jej też żądał. Nawet takiej prawdy, która bolała. Znosił ją chętnie, był przecież mężczyzną.

On i Ona.

(Korespondencya George Sand z Alfredem de Musset).

6 (Ciąg dalszy).

George pisze mi, że wahasz się przyjechać z nią tu; zdaje mi się, że musisz przyjechać, lub nie pozwolić jej, by odjechała. Trzysta mil, to podróż zbyt wielka dla samotnej kobiety. Wiem, że ona ci powie, iż silną jest jak Turek. Ale ja ci powiem cichutko, do ucha, że najmniejszy Turek silniejszym jest od najsilniejszej europejskiej kobiety. Przyjeżdżaj a ujrzysz jednego z najlepszych twych przyjaciół...

Alfred de Musset i George Sand spotkali się na nowo w Paryżu. I na nowo rozpoczęły się niepokoje weneckie. Alfred mówi o ucieczce, chce, aby dzieliły ich »góry i morza«.

Pisze w sierpniu r. 1834.

Świat pozna dzieje mego serca; opiszę je. Może historya ta nie przyda się nikomu; lecz ci, którzy idą tą samą drogą, ujrzą, dokąd ona wiedzie, ci, którzy kroczą na krawędzi przepaści zbledną może, słysząc mój upadek.

Może to było moją misyą. Nie obawiaj się, że oskarżę cię kiedyś, o ty, przez którą misyę mą spełniłem. Miałaś mi być śmiercią lub życiem; wybrałaś słusznie, muszę więc umierać.

Gdy wyjeżdżałem z Wenecyi, dałaś mi dzień cały. Dziś wyjeżdżam na zawsze, sam jeden, bez towarzysza, bez psa nawet. Proszę cię o jedną godzinę i o ostatnie pożegnanie. Jeżeli jednak obawiasz się chwili smutnej, jeżeli prośba moja niepokoi Pagella, nie wahaj się mi odmówić.

. . . .

Namiętność opanowała go na nowo.

...Mówisz, że mylę się, co do moich uczuć. Nie, nie mylę się. Czuję jedyną miłość mego życia. Mówię to otwarcie i głośno, bo walczyłem z tą miłością każdego dnia i każdej chwili, w samotności i wśród ludzi, od pięciu miesięcy; wiem, że jest niezwyciężoną, lecz moja wola jest również niezwyciężoną. Nie mogą sie zniszczyć nawzajem, lecz odemnie zależy, której z nich działać pozwolę...

Prosi więc o schadzkę »u mnie, u ciebie, w ogrodzie botanicznym, na cmentarzu, na grobie mego ojca — gdziekolwiek bądź, bym mógł się z tobą pożegnać«.

Poeta wyjeżdża do Baden. Choroba jego, tj. namiętność zwiększa się jeszcze. Pisze list, może najpiękniejszy z całego zbioru, przelewający się od miłości, wcale już nie »macierzyński«.

...Chciałbym mówić tylko o mej miłości, o, George, o jakiej miłości! Nikt jeszcze nie kochał, jak ja kocham. Jestem zgubiony, jestem zalany miłością, tonę w miłości; nie wiem czy żyję, czy jem, czy chodzę, czy oddecham, czy mówię; wiem tylko, że kocham. Ach! Jeżeli przez całe życie czułaś w sobie nieugaszone pragnienie szczęścia, jeżeli szczęściem jest być kochaną, jeżeli błagałaś nieba o to szczęście, o Ty, moje życie, mój skarbie, moja kochana — spojrzyj dziś na słońce, na kwiaty, na zieleń, na świat cały i powiedz sobie, że jesteś kochaną, jak Bóg tylko może być kochanym przez swych męczenników!

Umieram z miłości bez końca, bez nazwy, z miłości rozpaczliwej, szalonej! O nie! Nie uleczę się z niej nigdy. Nie będę nawet próbował żyć; lepiej umrzeć kochając cię, niż żyć bez ciebie.

...Czy ty wiesz, co to znaczy czekać na całus przez pięć miesięcy? Czy wiesz ty, co to znaczy dla biednego serca, jeśli czuje przez pięć miesięcy, co dnia i co godziny, że życie go opuszcza, że zimno grobowe wnika zwolna do jego samotni, że śmierć i zapomnienie kropla po kropli padają nań, jak płatki śniegu; czy wiesz ty, co to znaczy dla serca ściśniętego tak, że ledwie czuje, iż jeszcze uderza, jeżeli na chwilę się rozszerzy i otworzy się, jak kwiat umierający, aby wchłonąć ostatnią kroplę ożywiającej rosy? (C. d. n.).

»Co masz do powiedzenia? zapytał nagle i szorstko. Głos jego miał dźwięk, który go przerażał.

Zawisła u szyi jego i wybuchła płaczem.

A potem mówić zaczęła — — — — — — — — — — — — — — —

»Idź spać«, rzekł łagodnie po krótkiej przerwie. »Dziękuję ci za twą szczerość. Zaufanie moje do ciebie jest niezachwiane«.

A teraz pozostał ze samym sobą. Objął rękami płonące czoło i silił się, ażeby pomyśleć o tem, co przed chwilą słyszał. Chciał wmówić w siebie, że to był tylko sen — daremnie. Słowa te okropne za jasno dźwięczały mu w uszach. I zawsze tam pewnie dźwięczeć będą, zawsze.

A przecież. Cóż to było? Cień, przywidzenie. Ciężko ją skrzywdził, tę dobrą, wierną! Jakże prędko począł ją potajemnie podejrzywać, obwiniać, zanim mu jeszcze opowiedziała, co przeżyła. I jak go zawstydziła szczerem przyznaniem się do winy! Do winy! Lecz ta była tak małą, prawie urojeniem. Wszak mogła o niej tak łatwo zamilczeć. Czyż myśli i uczucia, nie są nietykalne, świętą własnością każdego? Lecz ona była silną. Szła za nauką, którą on objawił — prawdą! Czyż nie mógł znieść tej prawdy, która teraz swym ostrym cierniem pierś mu raniła?

Zawsze żądał od niej prawdy. Nie mógłby jej poważać, gdyby się kiedy dowiedział, że go okłamywała. Często, ach tak często jej to powtarzał. A więc mógł być zadowolonym. Pojętną była uczennicą. A więc czegóż żądał? Czy zwątpił o swej najwyższej nauce? Czyżby ta go zawiodła? Lecz nie, tak nisko jeszcze nie upadł..

(D. n.).

Następca Bobrikowa.

Rząd rosyjski odpowiedział na zamordowanie jenerał-gubernatora Finlandyi B o b r i k o w a mianowaniem na to stanowisko osobistości, która prawdopodobnie nie zmieni ostatniej fazy polityki rosyjskiej wobec Finlandyi. Nowym jenerał-gubernatorem został b. g u b e r n a t o r C h a r k o w a, książę I. M. O b o l e ń s k i. Należy on do starego, mikołajewskiego typu w administracyi rosyjskiej. Dość przypomnieć, że w Rosyi nadano mu przydomek „Tamerlana“. Urodzony w r. 1845. kształcił się ks. Oboleński w petersburskiej szkole marynarki z zamiarem poświęcenia się służbie w wojennej marynarce. Dłuższy też czas służył w drugiej dywizyi floty rosyjskiej i odznaczył się w wojnie rosyjsko-tureckiej w r. 1877. Jego dziełem była budowa mostu przed twierdzą Silistryi dla przeprowadzenia oblężniczych dział przez Dunaj. Czynu tego dokonał z wielką brawurą, za co otrzymał order św. Anny z napisem za „waleczność“.

Po zamordowaniu cesarza Aleksandra II. zamianowano Oboleńskiego porucznikiem okręgowym, poczem wziął dymisyę z wojska i przyjął urząd marszałka powiatowego w Symbirsku.

Po siedmiu latach urzędowania na tem stanowisku, został w roku 1889 mianowany marszałkiem szlachty w Symbirsku. Wówczas to zapisał się ks. Oboleński w pamięci przez swe nieugięte zasady reakcyjne. Rząd w nagrodę zamianował go też w kilka lat później (1896 r.) gubernatorem Charkowa, gdzie okazał się tak bezwzględnym, że zjednało mu to przydomek „Tamerlana.“

W szczególności wystąpił z wielką srogością przy stłumieniu rozruchów agrarnych chłopskich w południowej Rosyi. We wszystkich niemal wsiach, objętych buntem, rozkazał gubernator chłopów chłostać cieleśnie przez kozaków; bito więc winnych i niewinnych bez wyboru, bito tak, że podobno nie jeden wyzionął ducha w czasie chłosty. Nałożone na chłopów kary i odszkodowanie za zrządzone w ciągu rozruchów zniszczenia, ściągnął w kwocie 800.000 rubli z żelazną surowością. Gwałtowność ta wzbudziła przedewszystkiem w szeregach rewolucyonistów rosyjskich nienawiść ku Oboleńskiemu. Członek terorystycznej partyi z gubernii kijowskiej, nazwiskiem Kaczura, strzelił do księcia w letnim teatrze „Tivoli“ w Charkowie; zranił go jednak tylko lekko. Mikołaj II. nadał mu wysoki order, odwołał go jednak ze stanowiska gubernatora, całe bowiem towarzystwo charkowskie usunęło się od niego, zrywając z nim stosunki. Dłuższy czas spędził następnie ks. Oboleński w Petersburgu. Nominacya jego, to nie tylko zatwierdzenie dotychczasowej polityki unifikacyjnej względem Finlandyi, ale zarazem wyraźna wskazówka, że rząd na tej drodze pójdzie dalej z całą bezwzględnością.

Ekonomista.

O dostawy dla armii. Z Wiednia donoszą: W Izbie handlowej odbyło się wczoraj zgromadzenie przemysłowców austryackich, na którem omawiano sprawę rozdziału dostaw dla armii. Po dłuższej dyskusyi uchwalono rezolucyę, wzywającą rząd, aby przy rozdziale dostaw dla armii, uwzględniał przemysł austryacki i aby za przedmioty, dostawiane armii, a wyrabiane tylko w Austryi, nie dawał Węgrom żadnej kompensaty.

Anglo-Galician Oily Company zamierza przeobrazić swoje kopalnie surowca w austr. Tow. akcyjne. Jak wiadomo A. G. O. Company eksploatuje od r. 1899 kopalnie ropy firmy Gartenberga w Schodnicy. Kapitał Tow. wynosi obecnie 559.840 ft. w akcyach.

Na onegd. posiedzeniu Rady zawiadowczej »Petrolei«. uchwalono podwyższyć kapitał zakładowy z 1 milj. na 2 milj. koron.

Zjazd „Kółek rolniczych“ zakończył się wczoraj w Przemyślu. W drugim dniu zjazdu rozwinęła się ożywiona dyskusya na temat organizacyi spółek mleczarskich, po której upadł wniosek referenta dra Stefczyka, aby organizacyę spółek mleczarskich oddać Patronatowi Wydziału krajowego, przeszedł zaś wniosek prezesa p. C i e l e c k i e g o, aby organizacya należała do Tow. Kółek roln., a do Patronatu tylko dostarczanie funduszów i kontrola. Przyjęto wniosek p. Biedronia, zorganizowania praktycznych kursów i urządzenia mleczarń.

Referat o uprawie pastwisk wygłosił prof. Mikuławski-Pomorski. Rezolucyę, aby sprawę pastwisk uregulować ustawowo — odrzucono, natomiast uchwalono poruczyć sprawę Zarządowi głównemu i Zarządom powiatowym K. r. i ustanowić instruktora dla tej sprawy.

Po południu uchwalono niektóre zmiany statutu, najważniejszą, aby każde Kółko było członkiem wspierającym Towarzystwa z wkładką 8 kor. rocznie na potrzeby Zarządu Głównego. W związku z tem uchwalono, aby Rada ogólna składała się nie jak dotąd z delegatów, wybranych przez zebrania powiatowe, lecz z delegatów Kółek.

Dalej przyjęto do wiadomości referat dra Dulęby o wykonaniu przez Zarząd Główny uchwał ostatniej Rady ogólnej.

Wnioski członków przeważnie dotyczyły działalności handlowej Kółek, więc domagały się powiatowych składów hurtownych, tworzenia spółek dla takich składów, wystarania się o generalną agencyę węgla, pozwolenia na trafiki. O godz. 6 zjazd zamknięto.

Nowiny „Dnia“.

Obywatelstwo honorowe. Rada miasta Chyrowa nadała posłowi na Sejm krajowy p. Stanisławowi Agopsowiczowi obywatelstwo honorowe w uznaniu jego zasług, położonych około dobra miasta.

Mianowania i przeniesienia. Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych: Juliusza Smolika, dr. Józefa Kaczmarskiego, Kazimierza Jaślara, Józefa Maryewskiego i dr. Rafała Taubenschlaga.

Cesarz zamianował dyrektora gimnazyum w Drohobyczu, dra Franciszka Majchrowicza, przydzielonego do Rady szkolnej, oraz prowizorycznego inspektora szkolnego Medarda Kaweckiego, krajowymi inspektorami szkolnymi, a Minister oświaty przydzielił obu do pełnienia służby w Radzie szkolnej.

Rada nadzorcza Banku krajowego zamianowała pp.: Stefana Świeżawskiego starszym referentem hipotecznym, Juliusza Reinera starszym korespondentem w III. randze, Mieczysława Kowalskiego starszym likwidatorem, Zygmunta Poźniaka likwidatorem, Łucyana Szpora sekretarzem oddziału hipotecznego, Wł. Pizara referentem hipotecznym, Włodzimierza Wisłockiego likwidatorem, Stanisława Osbergera rewidentem, Teofila Kocowskiego likwidatorem, Antoniego Burczaka referentem hipotecznym, Zygmunta Laszowskiego adjunktem I. klasy, Stanisława Jaroszyńskiego sekretarzem oddziału bankowego, Tadeusza Rakowskiego, Antoniego Jankowskiego, Władysława Frajdenberga, Władyława Janika, Kazimierza Kiełbusiewicza, Józefa Kretschnera i Brunona Bastgena adjunktami I. kl., Teodozyusza Wiewiórskiego kasyerem filii, dr. Mieczysława Szenka, Leona Ropickiego, Teodora Kotowicza, Jana Czyżewskiego, Zygmunta Drągowskiego, Klemensa Łukasiewicza, Edwarda Pompę, Juliusza Sawczaka i Witolda Mieszkowskiego adjunktami II. kl., wreszcie Kazimierza Chodorowskiego, Zygmunta Jamrógiewicza, Stan. Skórczewskiego, Józefa Makowskiego, Artura Harnwolfa, Artura Romaszkana i Kaz. Hiolskiego asystentami.

Za duszę ś. p. Tadeusza Romanowicza odbędzie się staraniem żony i siostry w dniu 7. bm. o 10 g. rano w kościele katedralnym żałobne nabożeństwo.

Wiadomości kościelne. Ubiegłej niedzieli udzielił w Krakowie JEm. ks. kardynał Puzyna w katedrze na Wawelu święceń kapłańskich klerykom seminaryum dyecezyalnego i klerykom zakonu OO. Karmelitów Bosych. Święcenie kapłańskie otrzymali: Adam Górkiewicz, Wojciech Górny, Tomasz Grabaś, Franciszek Jeż, Józef Kamski, Aleksander Kudłacik, Andrzej Leonard, Jan Mac, Ludwik Mirek, Mateusz Paciorek, Jan Rychlik, Józef Sosin, Stanisław Szybowski, Jan Wądolny, Tadeusz Włodyga i Józef Żurawik. Z zakonu OO. Karmelitów: Czesław Jakubowski i Jan Kanty Osierda.

Przeniesienie Brygidek do Drohobycza jest sprawą najbliższej już przyszłości. Zarząd Brygidek rozpoczął już w porozumieniu z nadprokuratoryą państwa przenosiny więźniów ze skrzydła frontowego do tylnego, umieściwszy we frontowym gmachu laboratoryum, warstaty i t. d.

W Drohobyczu samym rozpoczęły się już roboty ziemne, a tutejszy zakład karny do wykonywania tychże wydelegował 106 więźniów tutejszych. Najpóźniej w jesieni rozpocznie się właściwa budowa, a w przyszłym roku część więźniów odejdzie już do Drohobycza. Równocześnie z nimi przeniesie się też dyrektor Brygidek i jeden z adjunktów.

Obecny gmach po przeprowadzonej rekonstrukcyi zamieniony zostanie na areszty dla więźniów, pozostających w areszcie śledczym i na siedzibę sędziów śledczych.

Na pogrzeb dra Herzla wyjechali ze Lwowa imieniem stałej delegacyi żydowskiej młodzieży akademickiej słuch. polit. L. Schorr, jako reprezentant redakcyi „Wschodu“ pan Rozmarin, jako reprezentant komitetu dystrykcyjnego p. Adolf Stand, oprócz tego pp. D. H. Tieger i H. Aszkenaze.

Święto Sokołów. Ubiegłej niedzieli odbyło się w Gródku poświęcenie kamienia węgielnego pod własne gniazdo Sokołów, w Rawie

Ruskiej poświęcono sztandar, zaś w Samborze odbył się Zjazd okręgu przemyskiego. We wszystkich tych uroczystościach brali udział Sokoli lwowscy.

Z „Sokoła." W niedzielę, dnia 10. lipca urządza Polskie Tow. gimnastyczne „Sokół" Macierz, zabawę sokolą na placu powstawowym z „Weselem krakowskiem," które na scenie zaprodukuje tańce krakowskie ze śpiewami. Prócz tego w program wchodzą jeszcze inne zabawy, o których bliższe szczegóły doniosą afisze.

„Święto kwiatów" odbędzie się dziś po raz pierwszy za inicyatywą lwowskiej Rady szkolnej okręgowej w szkole św. Anny. Na piękną tę a pouczającą uroczystość, w której wezmą udział przedstawiciele władz szkolnych, ofiarowało lwowskie towarzystwo ogrodnicze 600 wazonków z sadzonkami, które rozdano będą uczenicom sześciu szkół wydziałowych do pielęgnowania.

Z prasy. Pojawił się pierwszy numer miesięcznika nauczycielskiego p. t. „Hasło nauczycielskie", poświęconego wyłącznie celom ekonomicznego podniesienia nauczycielstwa krajowego.

Wiec polskiej młodzieży akademickiej odbędzie się we czwartek dnia 7 lipca o godz. pół do 8 wieczorem w sali „Gwiazdy" (ul. Franciszkańska). Na porządku dziennym: Nowa ustawa kolonizacyjna w zaborze pruskim. Zaproszenia wydają stowarzyszenia akademickie. Wiec zwołują pp. Karol Argasiński, M. Kochański, I. Śliwiński, Wł. Sikorski.

Popis wychowanków szkoły głuchoniemych dyr. Bardacha odbył się dziś przed południem w obecności delegata Wydziału krajowego, delegatek Tow. pań i rodzin wychowanków. W ubiegłym roku szkolnym było ich 16, a mianowicie 7 chłopców i 9 dziewcząt pobierających naukę w czteru oddziałach.

Dyrekcya w przedłożonem sprawozdaniu stwierdza, że dzieci takich żydowskich w Galicyi jest przeszło 300 i z powodu obojętności społeczeństwa tak drobny tylko procent może korzystać z dobrodziejstw tej szkoły. Szkoła sama walczy z ogromnemi trudnościami materyalnemi, pobiera bowiem wszystkiego zapomogi 2330 koron, co wobec zapotrzebowania szkoły jest kwotą bardzo małą. Z wdzięcznością podnosi dyrekcya, że Zbór izraelicki w tym roku podwyższył subwencyę o 200 koron. Najwięcej kosztuje kierownictwo wynajęcie lokalu, wobec czego byłoby rzeczą wskazaną, aby bądź to władza szkolna miejska, bądź to Zbór izraelicki odstąpił mu jedną ze swych ubikacyj.

Na dzisiejszym popisie tak dyr. Bardach, jak i pomagająca mu w tej trudnej nauce córka jego, nauczycielka panna Cecylia Bardach, zadawali wychowankom pytania z nauki religii, czytania, pisania, gimnastyki, języka polskiego i z rachunków. Wszystkie odpowiedzi wypadły bardzo dobrze, to też gorliwa praca dyrektora i córki jego spotkała się z ogólnem i szczerem uznaniem.

Pożar zniszczył ubiegłej nocy ośm zagród włościańskich w Skniłowie pod Lwowem. Lwowska straż ogniowa przybyła w czas na miejsce i nie dopuściła do rozszerzenia się ognia. Szkoda wynosząca około 8.000 koron, była zabezpieczoną.

Zgromadzenia i posiedzenia.

Doroczne Zgromadzenie Stow. katolicko-narodowego odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. Eugeniusza Pierożyńskiego. Po udzieleniu zarządowi absolutoryum, omawiano tok akcyi w sprawie uszanowania spoczynku niedzielnego i w sprawie nieużywania niedorostków do nocnych posług w restauracyach i kawiarniach, które to sprawy ujął w swe ręce ks. prałat Lenkiewicz.

Następnie dyskutowano nad sprawą popierania przemysłu krajowego. Wyrażono życzenie, by przemysłowcy nasi przestrzegali punktualności w dostawach i poświęcili uwagę artykułom codziennej, powszechnej użyteczności; z drugiej zaś strony, by odbiorcy umożliwiali przemysłowcom punktualność przez wczesne, a nie na ostatnią chwilę odkładane czynienie zamawiań. Zebrani przyjęli rezolucyę prof. dr. Thulliego z życzeniami pomyślności w pracy Ligi pomocy przemysłowej.

Przy wyborach do zarządu na rok następny wybrani zostali:

Jako członkowie wydziału pp.: Brzeziński Wiktor, Madurowicz Maurycy. Michalczewski Józef, ks. dr. Pechnik Aleksander, Pierożyński Eugeniusz, dr. Rydygier Ludwik, dr. Thullie Maksymilian, Węgrzyński Wojciech, Wiszniewski Bronisław i dr. Wróbel Walenty.

Jako zastępcy pp.: dr. Bossakowski Tadeusz, Wareg-Massalski Urban, Oborski Ludwik i Wiszowski Piotr.

Do komisyi kontrolującej weszli pp.: dr. Mora-Bieńczewski Alfons, Ciechulski Władysław, Sklepiński Karol, Szydłowski Mieczysław i Żmudziński Franciszek.

Dzieci giną. Dziś zgłoszono na policyi trzy wypadki zaginięcia dzieci. Andrzej Łojko, robotnik zamieszkały pod l. 2, ul. Bema doniósł, że znikła mu 9 letnia krewna jego Ksenia Soroczka.

Walentemu Michowi, woźnemu ulica Sykstuska l. 58, znikł z domu 11-letni syn jego Kazimierz, ubrany w granatową odzież i studencką czapkę. Na wzgórzu Wiśniowskiego znaleziono zbłąkanego około 2-letniego chłopaka, ubranego w jasną sukienkę i słomiany kapelusz.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę — (przedstawienie popularne — po cenach zniżonych) „Łapownicy" czyli „Intratna posada" komedya w 5-ciu aktach, A. Ostrowskiego.

We czwartek po raz 1-szy (nowość) „Florio i Flavio" igraszki i sceny miłosne w 3-ch aktach (4 obrazach) Fr. Schönthana i Fr. Koppel-Elfelda.

Z teatru. Z dniem 14-go b. m. kończą się przedstawienia teatralne w bieżącym sezonie — poczem teatr zostanie zamknięty a artyści dramatu wyjeżdżają na szereg przedstawień do Krynicy.

Repertuar teatru ludowego.

(Ogród dawnego Colosseum. pasaż Hermanów).

We środę „Szósty wieczór śmiechu". Program: „Duet djabelski", „Pochód z pochodniami", „Symfonia", „O chlebie i wodzie", „Trzy życzenia".

We czwartek 7. b. m. po raz ostatni w tym sezonie po cenach do połowy zniżonych „Kopciuszek" baśń fantastyczna ze śpiewami i tańcami w 8 obrazach A. Walewskiego.

NEKROLOGIA.

W Sieniawie, koło Jarosławia: Aleksander Mańkowski, aptekarz, uczestnik powstania z r. 1863/4 lat 60.

W Gracu zmarł senior kupiectwa tamtejszego Matias Fitz.

W Budapeszcie: nestor rzeźbiarzy Wł. Dunajszky, przeżywszy lat 82, założyciel Tow. sztuk pięknych.

Depesze „Dnia".

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Wojna.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Sacharow nadesłał do sztabu generalnego następujący raport z dnia 4. lipca:

Dnia 3. bm. zauważono, że japoński batalion usiłuje obejść skrzydło naszej przedniej straży koło Janselin. Aby ten zamiar udaremnić, wysłaliśmy do zagrożonego punktu oddział, złożony z pięciu kompanij konnych strzelców oraz pół sotni kozaków. W celu wydania sił nieprzyjacielskich koło wąwozu Janselin zarządził komendant w Tkhavuan, Czindiapudza, Liadapudza i Temple. Zwiady przeprowadził oddział, złożony z 10 kompanij pod wodzą pułkownika Leszyckiego. Trzy kompanie pod dowództwem pułkownika Garnickiego miały maszerować ku Makumensa i do zbiegu dróg, prowadzących do wąwozów Sinkailin i Lagholin, aby przez ten pozorny marsz zapewnić odwrót Leszyckiemu.

Dnia 4. bm. o godz. pół do 2 popoł. obie kolumny wyruszyły. O godz. pół do 3 popoł. waleczny Garnicki dotarł do wspomnianych wyżej wąwozów i wyparł znajdującą się tam przednią straż japońską w sile 1 kompanii piechoty.

Równocześnie kolumna Leszyckiego bez dania strzału wyparła nieprzyjacielską przednią straż i zbliżyła się do Temple. Po przejściu przez Lidiapudza rozpoczęła o godz. 4 popoł. nieprzyjacielska przednia straż ogień z gór na nasze wojsko. Przybywszy na odległość 1500 kroków do wąwozu, poszła nasza przednia straż do ataku na bagnety, wyparła Japończyków z szańców i zajęła je; ze względu jednak na to, iż nieprzyjaciel przygotował znów silny atak na nasze wojsko z frontu i z boku, rozpoczął komendant naszej kolumny cofać się.

„Kolumna Garlickiego dotarłszy do Makumensy i zbiegu dróg rzuciła się również na bagnety na japońską przednią straż i wypierała ją ze stanowisk. 3 kompanie Garlickiego zajęły silne stanowisko.

Gdy Leszycki cofał się, rozpoczęli Japończycy na jego kolumnę morderczy ogień z gór. Mimoto odwrót tej kolumny odbywał się w zupełnym porządku. Dzielny Leszycki okazał nadzwyczajną sprawność i zimną krew. Leszycki, kapitan sztabu generalnego Serebianików i adjutant Grigorjew ustąpili miedzy ostatnimi. Wszystkie oddziały tej kolumny zachowały dziwny spokój i dzielność. Pułkownik Leszycki jest lekko ranny w ramię. Ranni są dalej: pułkownik Pospelow, który był przydzielony do dyspozycyi, podpułkownik Prakchinowski, kapitan Salajew, porucznicy: Markow, Łatkin, Dobrosławski Kuzin, kapitan II. kl. Pahly i wielu oficerów, których nazwiska

będą później podane. Przeszło 200 ludzi poległo lub jest rannych. Patrzyłem sam na przebieg walki i mogę dlatego podnieść wyborne zachowanie się naszego wojska. Nie mogę pominąć milczeniem energicznej czynności lekarzy i wikarego polnego Remerowa, którzy w największym ogniu nieśli pomoc rannym i sami pomagali wynosić rannych z polu boju. Zabraliśmy wszystkich rannych. Porucznika Kuprjewa i kilku strzelców, których Japończycy zabrali, odbili nasi żołnierze podczas ataku Leszyckiego. Wielu rannych po opatrunku szło napowrót do walki.

Petersburg (Tel. »Dnia«). Ros. Ag. tel. donosi z Liaojanu d. 5. bm.: Armia generała Oku cofa się widocznie w celu skoncentrowania się w okolicy Portu Artura. Pozycye koło Kinczu zaopatrzono w armaty. Z Nagasaki donoszą o wyjeździe dwu nowych dywizyj.

Hr. Stefania Lonyay.

Wiedeń. (Te. wł. »Dnia«). Bawi tu w przejeździe do Szwajcaryi hr. Stefania Lonyay, której stan zdrowia polepszył się.

Prezydent sądu przeciw ministerstwu sprawiedl.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia“). Sąd państwowy ogłosił dziś wyrok w sprawie b. prezydenta sądu wadowickiego dra Jana Kaisera przeciw min. sprwiedliwości (patrz wczor. „Echa sądowe“. Red.). Sąd uznał się niekompetentnym i skargę odrzucił.

Zgon T. Herzla.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia“). Otwarto wczoraj testament Teodora Herzla, w którym ten wyraził życzenie, aby pogrzeb jego odbył się najskromniej według tzw. III klasy. Wyprosił sobie również przemówień.

Nadto znajduje się w testamencie taki ustęp: „Życzę sobie, aby moje zwłoki spoczęły obok trumny ojca aż do chwili, w której naród żydowski uzna za stosowne przewieźć je do Palestyny“. Pogrzeb Herzla odbędzie się jutro o godz. 10 rano, na cmentarz w Döblingu.

Hr. De la Tore — szpiegiem japońskim.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »L. Anzeiger« donosi z San Remo, że ofiara niedawno popełnionego morderstwa hr. De la Tore była, jak to wynika z pozostawionych przez nią listów — szpiegiem japońskim w Rosyi, która uprawiała swoje dzieło na wielką skalę i pobierała od rządu tokijskiego wielkie wynagrodzenie. Stwierdzono, że hr. de la Tore posiadała w Petersburgu rozgałęzione stosunki w świecie wojskowym i utrzymywała miłosne stosunki z synem gubernatora Petersburga. W przededniu zgonu Makarowa, przesłała hr. De la Tore depeszę pierwszorzędnej wagi via Londyn do Tokio, za którą odebrała honoraryum w stosunku 1000 fr. za słowo. Pośrednikiem jej był pewien stary Anglik, uchodzący za jej kuzyna.

Rotszyldowskie domy robotnicze.

Paryż. (Tel. wł. „Dnia“). W sprawie znanego zapisu 10 milj. fr., które przeznaczyli bar. Rotszyldowie, na budowę takich domów robotniczych i wogóle podniesienie robotników pod względem ekonomicznym — donoszą dzisiejsze pisma, że zapisodawcy utworzyli własny komitet zawiadowczy, złożony z ludzi zaufanych i fachowych bez różnicy wyznania, aby w ten sposób udaremnić ewentualny wpływ miasta lub państwa na dzieło fundacyjne.

Samobójstwo pułk. Iwkowa.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Tutejsze wydanie »N. J. Heralda« donosi z Petersburga, że pułk. Iwkow, który, jak wiadomo, dopuścił się szpiegostwa na rzecz Japonii, popełnił samobójstwo w Petro-pawłowskiej twierdzy przez przecięcie sobie żył.

Iwkow po kilku godzinach cierpień zmarł (?).

Miliony Kartuzów.

Paryż. (Tel. »Dnia«). Komisya śledcza poleciła deputowanemu z Algieru, Kollinowi wygotować referat. Mascurand oświadczył, że gotów jest udać się do przeora Kartuzów, jeśli ktoś mu będzie towarzyszył. Komisya dziś naradzi się w tej sprawie. Opowiadają, że członkowie komisyi jednomyślnie uznali, iż Combes i jego syn zupełnie nic wspólnego nie mieli z całą aferą: Combes nie słusznie mówił o usiłowanem przekupstwie, gdyż dochodzenia wykazują, że kroki przedsięwzięte u Edgara Combesa nie miały tego charakteru.

Echa katastrofy.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Na okręcie rybackim przyjechało wczoraj do Aberden 17 podróżnych, uratowanych z okrętu »Norgen«. Przez 6 dni żywili się dwoma sucharami i wodą.

Szpiegostwo we Włoszech.

Rzym. (Tel. »Dnia«). »Popolo Romano« donosi z Messyny: Wczoraj aresztowano kapitana tutejszego okręgu wojskowego, nazwiskiem Ercolosse i jego żonę. Dokonano w ich domu rewizyi i zabrano różne dokumenty i plany. Aresztowanie nastąpiło na wyraźne polecenie z Rzymu, pod zarzutem, że aresztowani sprzedali pewnemu mocarstwu plan obrony Sycylii.

Anglia w Tybecie.

Giangtse (Tel. »Dnia«). Po upływie zawieszenia broni, zaczęli Anglicy kroki wojenne przeciw Tybetańczykom.

Zwycięstwo Holendrów nad az. powstańcami.

Amsterdam (Tel. »Dnia«). Dzienniki donoszą na podstawie telegramów z Batawii, że komendant wyprawy do północnego Aczuinu zarządził 20. czerwca atak na miasto Likar. Nieprzyjaciel miał 432 zabitych (w tem 124 kobiet i 88 dzieci). Po stronie niderlandzkiej odnieśli rany: komendant, porucznik, 2 podoficerów i 13 żołnierzy. Dnia 23 czerwca Niderlandczycy ponownie atakowali nieprzyjaciela, który w tej walce stracił 654 zabitych (w tem 186 kobiet i 30 dzieci).

Pożary.

Boston (Tel. »Dnia«). Pożar zniszczył elewator zbożowy i trzy składy zboża w Bostonie. Szkoda wynosi milion dolarów. Kilka osób zginęło.

Londyn (Tel. »Dnia«). »Daily Chronicle« donosi z Halifaksu pod datą wczorajszą, że od kilku dni sroży się wielki pożar lasów w Sidney na wyspie Cape Breton. Ogień zbliża się do miasta; ponieważ ma być orkan, niebezpieczeństwo jest groźne.

Katastrofa kolejowa.

Lisbona (Tel. wł. »Dnia«). W Laurenzo-Marquez zdarzyła się katastrofa kolejowa, w której zginęło 12 osób.

Praga (Tel. wł. »Dnia«). W Iglawie przemawiał wczoraj na sejmiku mężów zaufania Młodoczechów p. Stransky, który ubolewał nad rozłamem w obozie młodoczeskim co do kwestyi, czy obstrukcya jest nadal wskazanym środkiem politycznym. Podróż dra Koerbera do Galicyi jest dla Czechów wypadkiem politycznie obojętnym.

Petersburg (Tel. »Dnia«). Generałgubernatorem Turkestanu mianowany gen. Tewjaszew.

Petersburg (Tel. »Dnia«). Szef 42-iej dywizyi piechoty, generał-lejtnant Preskow, mianowany komendantem III. korpusu armii w Wilnie, dotychczasowy komendant wileński gen.-lejtnant Raskonow mianowany komendantem 16 korpusu w Witebsku.

Paryż (Tel. »Dnia«). Parlament przyjął, 117 głosami przeciw 47, resztę paragrafów ustawy o 2-letniej służbie wojskowej. Ustawa ta przejść ma jeszcze przez senat. Uchwalono wniosek, że rezerwistów nie będzie można powoływać na ćwiczenia w czasie od 1. lipca do 1. paźdz.

Berno (Tel. wł. »Dnia«). »Bern. Tagblatt« donosi, że następny kongres syonistów odbędzie się w grudniu w Bazylei.

Hamburg (Tel. wł. »Dnia«). Burmistrz Hamburga, dr. Hochmann, umarł.

Zbliska i zdaleka.

Pomnik dla George Sand. Odsłonięcie pomnika słynnej romantycznej powieściopisarki George Sand (Dudevant) odbyło się w Paryżu w ubiegły piątek.

Dzieło rzeźbiarza Sicarda jest bardzo skromne i proste: „dobra pani z Nohant“ siedzi na skale i marzy. Monument wznosi się w ogrodzie luksemburskim na jednym z trawników w pobliżu bulwaru Saint-Michel. W czasie uroczystości zasypała go zgromadzona publiczność wieńcami i kwiatami. Wśród nich znajdowały się prześliczne róże czerwone, przysłane z Pragi czeskiej.

Ofiary polskie w katastrofie nowojorskiej. Donoszą z Nowego Jorku, że wśród ofiar katastrofy na okręcie „Jenerał Slocum“ znajdują się także Polacy, a właściwie Polki. Lista rozpoznanych zwłok wymienia dotąd nazwiska następujące: Flora Gajewska, Henryka Prawdzicka, Wanda Rekańska, Wanda Towska, Ralska i Teodor Kowczujski. Matka Ralskiej, Karolina, usiłowała odebrać sobie życie przez otrucie. Musiano ją spętać w kaftan bezpieczeństwa i odwieść do szpitala.

Pożar fabryki. W miejscowości Paracin w Serbii spaliła się fabryka sukna firmy „braci Münd.“ Szkoda wynosi półtora miliona franków.

Przyjechali do Lwowa

dnia 6 lipca b. r.

Hotel Europejski:

A. hr. Rzyszczewski, Rosya. Hr. Skarbek, Rosya. A. Kostecki, Rosya. O. Sala, Wysocko. J. Jarzymowski, Chłopczyc. J. Horodyński, Korsów. P. Skałkowska, Warszawa. Dr. J. Wojtkowski, Grzymałów. Dr. E. Burger, Kołomyja. P. Kwiatkowske, Cerniowce. O. Buber, Lwów. W. Krzyżanowski, Lisek. P. Komornicki. Schodnica.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ. Drukarnia „Udziałowa" Lwów, ul. Kopernika l. 20